

Łapówka czy miły gest?

Data publikacji: 19.06.2009 12:03

Już dziś zadzwoni ostatni szkolny dzwonek, uczniowie opuszczą szkolne ławy, niektórzy zakończą swoją edukację w danej szkole i podziękują swoim nauczycielom za przekazaną wiedzę. Nikogo dziś już nie dziwią składki uczniów na upominki dla swoich wychowawców. Jednak gdy owy upominek przekracza kwotę kilkuset złotych sytuacja może być kłopotliwa.

- *Co można kupić nauczycielom na koniec roku szkolnego? Mamy 600 zł chcemy jakoś podziękować naszej wychowawczyni. Myśleliśmy nad weekendem w SPA, a Wy co o tym myślicie?* – pyta jedna z internautek na naszym forum. ([ZOBACZ ROZMOWĘ NA FORUM](#)) - *Uważam, że to świetny pomysł. Choć można do tego zrobić jakiś foto album z Waszymi zdjęciami, czy też prezentację multimedialną. Po prostu coś trwałego:) Pozdrawiam N.*- odpowiada cieszyn_ka. - *A cóż Wami kieruje że chcecie dać łapówkę nauczycielowi?! Te czasy powinny się skończyć! Kiedyś nosili kurczaki i indyki, teraz SPA. Czy Was ludzie do końca p....? Dawajcie wszystkim: nauczycielom, lekarzom, urzędasom, za niedługo nic nie załatwicie bez prezentu!* – odparował Wąski. Dyskusja na forum portalu OX.PL przerodziła się w burzliwą wymianę zdań. Swoje argumenty przedstawił alex gregory, który zwrócił uwagę, że "dawanie" jest chorym nawykiem społeczeństwa i nie ma zamiaru wkręcać w upominkowanie swojego dziecka, bo przecież nauczyciele dostają swoją pensję. Zdziwiona pomysłem na weekend w SPA była też Selene. - *Heh, a kiedyś wystarczyły kwiaty, racja to już taki nawyk społeczeństwa. chore moim zdaniem, to ma być coś na pamiątkę, coś symbolicznego, tak myślałam...* -

Sprawdziliśmy zatem co o upominkach na koniec roku szkolnego sądzą sami nauczyciele, jak się okazało dla niektórych sytuacja jest bardzo kłopotliwa. - *Kwiaty czy symboliczne czekoladki są wyrazem sympatii i bardzo się cieszę, kiedy je dostaję, jednak biżuteria, komplety garnków, sztuców czy inne drogie prezenty są już bardziej kłopotliwe. O wiele bardziej ucieszyłabym się z czegoś przygotowanego przez dzieci* – mówi nauczycielka z Cieszyna, dodając że weekendu w SPA jeszcze nigdy nie dostała. Opinię podziela wychowawczyni ze Skoczowa. - *Można to uznać, za przyjmowanie korzyści majątkowych. Czasem z koleżankami zastanawiamy się skąd się bierze licytacja na prezenty, każda klasa chce być bardziej oryginalna dać większy, droższy prezent i czasem nie mogę zrozumieć rodziców, którzy od miesięcy planują co kupić. A dla nas ta sytuacja nie jest komfortowa, bo to ma być pamiątkowy upominek od dzieci..., a czasem rodzice pytają jakiego koloru mam meble w kuchni...* – dodaje. Nauczyciele najczęściej dostają zestawy biżuterii, pióra, artykuły gospodarstwa domowego, oprócz tego kwiaty i bombonierki. Droższe prezenty z reguły trafiają do wychowawców, których wychowankowie opuszczają mury szkół i przedszkoli. - *Może dlatego, że tak mało zarabiamy rodzice chcą nas wspomóc?* - zastanawia się jedna z przedszkolank.

Zdarza się też tak, że uczniowie swoją sympatię wyrażają wyłącznie przez bukiet kwiatów. - *Od kiedy pamiętam, zawsze dostawałam wyłącznie bukiet kwiatów albo słodycze. Jednak zawsze i sama próbowałam się odwdzięczać słodkościami albo drobnostkami, bo chodzi o to, żeby ten dzień rozstania ze szkołą na zawsze czy tylko na wakacje uczniowie i nauczyciele wspominali z uśmiechem* – kwituje pani Lucyna, która od lat uczy w jednej z wiejskich szkół.